

S T R A Ż

Prismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwale Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

RZĄD SOWIECKI ZABRANIA WSTĘPU BIBLIJ DO ROSJI.

Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, wykazuje w dorocznym raporcie, że wszelkie usiłowania wprowadzenia biblii do Rosji spełzły na niczem ponieważ rząd sowiecki zabronił jej wstępu do Rosji. Towarzystwo wysłało około cztery miliony biblii do Chin, zaś do innych krajów wysłało sześć milionów biblii, lub jej części w 572 różnych językach.

ODKRYCIE ŚWIĄTYNI ASTAROTY.

Ekspedycja archeologiczna z Uniwersytetu Pensylwańskiego robiąc poszukiwania w Palestynie odkryła rzeczywistą świątynię bogini Astaroty, w której wisiały zbroje króla Saula zdobyte w przegranej przez niego walce w Gilboa. Osiem okresów cywilizacji minęło, które wyobrażone są przez osiem warstw, które musiały być przekopane zanim dostali się do oryginalnej świątyni która była zburzoną przez Króla Dawida.

NAPADY WILKÓW.

Rosję od czasu do czasu nawiedzają różne plagi a w ostatnich czasach jak donosi Nowo-Yorski TIMES okazały się w niektórych prowincjach wilki, które pożerają dwadzieścia pięć procent hodowanego młodego bydła. Podczas nocy wioski są zabarykadowane, dzieci idące do szkoły bywają atakowane, a nawet robotnicy w polu, często zmuszeni są uciekać. W pewnej wiosce wydarzyło się piętnaście wypadków w jednym dniu.

Pomimo tych wszystkich doświadczeń naród ten nie może przyjść do równowagi umysłowej i moralnej.

WIELKIE ZEBRANIE KOŚCIOŁÓW.

Depesze zapowiadają na rok 1927—1928 wielki zjazd wyznawców różnych kościołów protestanckich w mieście Lucernie, w Szwajcarii w miesiącu Sierpniu 1927 roku, zaś Kościół katolicki ma

mieć sobór ecumenikalny w 1928, który ma być największym znany w historii. Ostatni sobór jaki się odbył w Kościele katolickim miał miejsce w Rzymie w 1870 roku, lecz został przerwany przez Prusko-Francuską wojnę i zajęcie Rzymu przez Włochów: Józefa Garibaldeggo i Wiktora Emanuela. Protestanci dopiero co skończyli generalną radę kościołów jaka się odbyła w Sztokholmie, w Szwecji.

WYTWARZANIE SIŁY WODNEJ.

Szwajcarja zaczyna coraz więcej zużywać siłę wodną którą natura umieściła w jej granicach. W ostatnich czasach dokończono wytwórnice siły kosztem przeszło dwunastu milionów dolarów, która dostarczą dostateczną siłę do poruszania wszystkich maszyn kolejowych w całym kraju. Austria idzie w ślad za Szwajcarią i ma zamiar wykorzystać siły w górach Alpejskich.

KTÓRY NARÓD POSTĘPUJE NAJSZYBCIEJ.

Stany Zjednoczone postępują tysiąc razy szybciej niż Rosja. W Stanach Zjednoczonych przypada jeden automobil na 6 i 1/4 osób, podczas gdy w Rosji przypada zaledwie jeden automobil na 6,226 osób. Wszystkich automobilów w całej Rosji jest zaledwie 15,000.

EMIGRACJA ŻYDÓW DO PALESTYNY.

Raport Kongresu Syonistycznego jaki się odbył w Wiedniu w roku zeszłym wykazuje, że między Stycznem a Lipcem z. r. 21,000 Żydów wyemigrowało do Palestyny i było spodziewane, że do końca roku wyemigruje do 40,000 czyli około tyle, ile ich wyemigrowało w ciągu ostatnich sześciu lat. Wielu Arabów w Palestynie przestało palić tytoń i założyli bank oszczędnościowy, by zebrać fundusz, przez który możnaby przeszkodzić wykupywania ziemi przez Żydów.

STRAŻ

VOL. V.

LIPIEC — JULY, — 1926.

NO. 7.

CHLUBĄ MOJĄ — KRZYŻ CHRYSZTUSOWY.

„Ojcie! odpuść im: bo nie wiedzą co czynią.” Łuk. 23: 33-46.

Ewangelja o zbawieniu przez krew Chrystusową i Jego krzyż, staje się coraz bardziej niepopularną. Wymaganie Boskiej Sprawiedliwości „życie, za życie” zdaje się nie zgadzać z ludzkim pojęciem, aby sprawiedliwość Boża miała przyjąć życie Jezusa jako Okup za życie pierwszego człowieka — Adama — i wszystkich, którzy w nim utracili swoje życie; nawet liczba tych, co są splodzeni z Ducha Świętego i co są zdolni ocenić rzeczy duchowne, z duchownego punktu zapatrywania jest bardzo mała. Mądrość tego świata odrzuca naukę o okupie i nie uznaje opisu biblijnego o upadku człowieka a natomiast wprowadza naukę o rozwoju — Ewolucji, — która uczy że człowiek nie odpadł od doskonałego stanu przez grzech, lecz podniósł się ze stanu zwierzęcego coraz wyżej, aż doszedł do obecnego stanu. Z tego można wnioskować, że jeżeli człowiek nie odpadł od doskonałości, w takim razie nie było grzechu pierworodnego, ani potępienia, a jeżeli Adam i jego rodzaj nie został od Boga potępiony — skazany na śmierć — to nie może być mowy o odkupieniu człowieka z takiego potępienia. Rzecz prosta, iż z takiego punktu zapatrywania mądrość tego świata nauczana w kolejach, seminarjach i wyższych uczelniach uważa za głupstwo naukę o okupie i zbawieniu przez krew Chrystusową i Jego krzyż.

Chrześcijańska umiejętność (Christian Science) fałszywie i niewłaściwie tak zwana również dopomaga do podkopywania wiary w naukę Pisma świętego, co się tyczy okupu przez krew Chrystusa. Teoria ta uczy: że grzechu, ani żadnego zła nie ma i nigdy go nie było, taka rzecz jak śmierć wcale nie istnieje, że to wszystko jest tylko ułudą i umysłową hulacynacją, przeto o potępieniu Adama i jego potomstwa nie może być mowy. Tym sposobem zaprzeczają oświadczeniu Apostoła, który mówi: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć... i na wszystkich ludzi śmierć przyszła.” (Rzym. 5: 12) To złudzenie chociaż jest wątpliwym i śmiesznym w oczach tych, co nauczyli się dobrze rozbiierać słowo prawdy, jest jednak jak Pismo święte mówi „silnym złudzeniem” dla tych, co mają tylko powierzchowną znajomość Słowa Bożego. Tacy zaprzeczają nawet faktom, to jest temu, czego osobiście doświadczają gdy

mówią, że nie istnieją żadne choroby, ani boleści, chociaż na sobie odczuwają i im podlegają. To czyniąc gwałcą rozsądek i stopniowo wywracają umysł tak, że w końcu nie mogą właściwie i logicznie rozumować ani się zastanawiać nad żadnym przedmiotem. Tacy są umysłowo ślepi, a Pismo święte wiąże im ręce i nogi czyniąc ich zupełnie niezdolnymi do przyjęcia Prawdy.

BŁĘDY RODZĄ BŁĘDY.

Jest jeszcze trzeci pogląd na krzyż a który jest plodem powyższych dwóch złudzeń. Ci, co mają ten pogląd usiłują trzymać się Pisma świętego, krzyż Chrystusowego i dzieła przez ten krzyż dokonanego, lecz znajdując się w zamieszaniu nie mogą się dopatrzeć czego właściwie dokonał krzyż Chrystusowy. W umyśle swoim wyobrażają sobie, że Chrystus wystwił tylko wzór do naśladowania że Jego cierpienia nie stanowiły okupu lecz były jedynie nauką i wzorem dla Jego naśladowców. Dowodzą oni, że Jezus cierpiał, aby pokazać jak potrzeba cierpieć, że umarł, aby pokazać jak powinno się umierać, że pokazał swoją rezygnację w poddaniu się woli Ojcowskiej. Nie widzą jednak, lub ignorują prawdziwy pogląd na śmierć naszego Pana jak jest on określony wieloma wyraźnymi świadectwami Pisma świętego, że Chrystus umarł za nasze grzechy, że wydał samego siebie na okup za wszystkich ludzi, że nas odkupił Swoją drogocenną krwią, że zostaliśmy kupieni Krwią Chrystusową i t. p.

Prawdziwy pogląd na krzyż uznaje, że Jezus jest prawdziwie nie tylko Nauczycielem, Głową Kościoła i Oblubieńcem swojej Oblubienicy, ale jest także i Panem, który przez ofiarowanie Swojego życia nie tylko stał się naszym Mistrzem a w przyszłości Królem świata, lecz przez tę samą ofiarę — okup — kupił Kościół i świat zapewniając całej ludzkości uwolnienie od pierwotnego wyroku śmierci to jest od „przekleństwa”, a tem samem udowadnia, że Bóg może być sprawiedliwym, a jednocześnie usprawiedliwiającym tych, co wierzą w Jezusa. Gdy zrozumiemy śmierć Jezusa jako okup za Adama i jego rodzaj, wtedy dopiero zobaczymy jak prawdziwym jest jego znaczenie i że według Boskiego rozporządzenia nie było możliwym, aby naszego Pana mógł ominąć kielich, który miał wypić, lub chrzest, którym miał być ochrzczony.

ny. Jednocześnie możemy zauważyć, iż wszyscy, którzy mają być członkami klasy Oblubienicy muszą również mieć udział z Nim w picu kielicha i chrztu i że bez przelania Jego krwi nie mogło być odpuszczenia grzechów, lub pojednania z Bogiem, powstania od umarłych, lub odziedziczenia żywota wiecznego. Mając przed sobą prawdziwy pogląd możemy odczuć nie tylko sympatję z cierpieniami naszego Pana, ale także i radość z powodu Jego wierności, która zapewniła nam odkupienie a ostatecznie uwolnienie od grzechu i śmierci przez zmarłychwstanie.

DROGA NA KALWARJĘ.

W poprzednich wierszach naszego tekstu mamy pokazane jak Piłat osądził Jezusa na śmierć. Piłat będąc przekonany o niewinności Jezusa zanim wydał na Niego wyrok śmierci umył ręce przez co okazał przed wszystkimi, że wyrok ten uważa za wyraźne pogwałcenie sprawiedliwości. Mimo to wydał Jezusa na śmierć, bo chociaż miał władzę, był jednak bezsilnym wobec woli narodu Żydowskiego, który żądał śmierci Jezusa i wołał: „Ukrzyżuj Go!” Jezus będąc przedtem ubiczowany wiedział czem się ta sprawa zakończy. Z całej masy pospólstwa On jeden tylko był spokojnym, zupełnie zdecydowanym, by wypić kielich, który Mu Ojciec przygotował. Był On zupełnie pewny, że miłość i opieka Ojcowiska nic nie uczyni co by miało wyjść na Jego szkodę, lecz owszem wszystkie doświadczenia przez które przechodził wyjdą na Jego dobro. Wnet zostały poczynione przygotowania do ukrzyżowania, a zgromadzony tłum wyruszył z pałacu Piłata wąskimi ulicami Jeruzalemskiemi ku bramie Damaskowej. Na czele postępował żołnierz rzymski niosący białą tablicę na której było wypisane przestępstwo, za które przestępca został potępiony. Następnie szło czterech żołnierzy pod dowództwem setnika który niósł młotek i gwoździe i miał pod swą strażą Jezusa niosącego swój krzyż. Dalej postępowało dwóch łotrów, każdy niósł swój krzyż i byli pod strażą czterech żołnierzy. Po drodze wielu ciekawych i żądnych widowiska przyłączało się do tłumy, który składał się z zawziętych wrogów Jezusa, oraz z Jego przyjaciół, tak mężczyzn jak i niewiast, „które Go płakały.” (w. 27) Przestrzeń między zamkiem Antonio, a wierzchołkiem góry Kalwarji była około trzy ćwierci mili angielskiej. Kalwarja jest nazwą łacińską i znaczy „Trupia głowa.” Wyraz Golgota użyty przez ewangelistę Mateusza również oznacza „Trupią głowę” w języku aramejskim, którym Żydzi w Palestynie na ówczas mówili. Nazwa ta była nadana tej górze prawdopodobnie z tego powodu że z oddalenia przedstawiała ona widok olbrzymiej trupiej głowy.

„Okolo 200 metrów po za bramą Damaskową miasta Jerozolimy wznosi się pagórek z kamienia wapiennego, okolo 60 stóp wysoki i zaokrąglony na podobieństwo ludzkiej głowy. Jedna jego

strona jest prostopadła, z której obserwując pagórek ten przedstawia podobieństwo do trupiej głowy. Dwa puste oczodoły, wystające czoło, kształty nosa, ust i brody można wyraźnie zauważyć. Są tam także wklęsłości a kolor pagórka również jest podobny do trupiej głowy. Na wierzchu Golgoty jest wielki dół zawałony kamieniami. Dół ten napełniony jest szkieletami i kośćmi kryminalistów, jacy od niepamiętnych czasów byli tam mkrzyżowani, lub kamienowani. . . Silne trzęsienie ziemi podwyższyło tę bryłę ziemi i rozłupało skałę. Z prawej strony tej trupiej głowy ściana skały jest rozszczypaną. . . U podnóża tej góry na zachodniej jej stronie znajduje się wielki ogród w którym znajduje się bardzo starożytna studnia. Tam, gdzie ogród dotyka podnóża góry okolo sześciu stóp ponad powierzchnią ogrodu został odnaleziony grób wykuty w skale, który uważany jest za grób naszego Pana i zostało ogólnie uznanem iż pagórek ten jest rzeczywistą Kalwarją.”

W drodze, prawdopodobnie blisko bramy miasta grono niewiast spotkało procesję i podało skazańcom narkotyczny napój z wina i myrry, który miał spowodzić znieczulenie, a tem samem miał zmniejszyć cierpienia i mękę krzyżowania. Sympatja niewiast również była wyrażona przez ich łzy. Zapiski dają do zrozumienia, że Jezus z uprzejmości skosztował napoju, by okazać ocenienie dobrych chęci tych niewiast lecz nie wypił całej zawartości. Jezus ze świadomością był gotów znieść wszystko cokolwiek upodobało się Ojcu na Niego włożyć. Widzimy tu zwycięstwo naszego Pana i chluba napełnia nas widok Jego stałości i gorliwości jakie cechowały każdy czyn Wodza naszego zbawienia, a przykładem Jego jesteśmy zachęcani, by kroczyć odważnie naprzód, mając zapewnienie, iż „Większy jest Ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy przeciwno nam”, że On nie pozwoli na żadne doświadczenie, którego by nie mógł obrócić na nasze dobro.

NIESIENIE Z NIM KRZYŻA.

Okolo tego czasu miało miejsce jeszcze inne wydarzenie: Pewien wieśniak imieniem Szymon, Cyrenejczyk przyłączył się do procesji w chwili (jak podaje tradycja) gdy Jezus będąc osłabiony całonocnem dręczeniem, jak i poprzedniemi doświadczeniami i z powodu uchodzenia z Niego siły, która uzdrawiała i leczyła chorych — prawie, że omdlewał pod ciężarem krzyża. Szymon został zniewolony do niesienia krzyża Jezusowego, lecz czy to ma znaczyć, że Jezus szedł na przodzie a Szymon postępował za nim niosąc krzyż, czy też, że Szymon idąc za Jezusem niósł tylko koniec krzyża, który inaczej włóklby się po ziemi — na pewno nie możemy wiedzieć, który z tych dwóch był w rzeczywistości, lecz jeżeli ten ostatni sposób miał miejsce, to okazałby się uderzającą ilustracją, jak prawdziwi naśladowcy Chrystusowi powinni kroczyć Jego śladem biorąc udział w niesieniu Jego krzyża, lecz nie literalnego a symbolicznego.

Jeżelibyśmy się dziwili gdzie byli na ówczas apostołowie Piotr, Jan, Jakób i inni, że nie pośpieszyli z pomocą swojemu Mistrzowi, to powinniśmy pamiętać, że wtedy byli oni jeszcze „zwykłymi ludźmi” i w pogardzie jako galilejczycy, więc mieli powód obawiania się złości kapłanów i starszych ludu skierowanej przeciw Jezusowi, którą też mogliby wyrzucić tę złość i na nich. Prawdopodobnie, z obawy tego trzymali się zdala. Z powodu doświadczeń przez jakie przechodził ich Mistrz znaleźli się w ogromnym zakłopotaniu i zamieszaniu. Nie rozumieli potrzeby tych wszystkich doświadczeń Jezusa, aż dopiero po Jego zmartwychwstaniu gdy im wyjaśnił Pisma, które o tem przepowiadały. Gdybyśmy myśleli że skorzystalibyśmy z podobnej okazji i okazalibyśmy więcej odwagi i chętnie pomogliśmy naszemu Panu w niesieniu Jego krzyża, to powinniśmy mieć na względzie że znajdujemy się zupełnie w innych warunkach że posiadamy dziś większe światło i znajomość jak również Ducha świętego, czego oni wówczas jeszcze nie posiadali a zatem znajdujemy się w korzystniejszych warunkach niż oni.

Gdy pomyślimy jak dzielnie bronili i prowadzili dzieło Boże Piotr, Jakób, Jan i inni apostołowie, jak podejmowali krzyż Chrystusowy w wyższym znaczeniu jako Jego uczniowie i słudzy, to możemy się radować i oddać im uznanie. Obecnie ten sam krzyż jest naszym udziałem. Prawda jaka się objawia w naszym Panu, Jego nauce i w Jego ofierze są tak samo wzgardzone przez dzisiejszych Kapłanów, Faryzeuszów i nauczonych w Piśmie Teologów nominalnego Chrześcijaństwa. Członkowie ciała Chrystusowego, jak i ich nadzieja chwały czci, nieśmiertelności i błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi są wyszydzane a z tego powodu jest dosyć sposobności niesienia krzyża i doświadczenia krzyżowania ciała Tego, który nas umiłował i kupił drogocenną krwią. Nasuwa się pytanie: Na ile byliśmy wiernymi w przeszłości? Na ile okazemy się wiernymi w przyszłości? Tu mamy sposobność kroczyć wiernie śladami Jezusa a również okazać się zwycięzcami.

„OJCZE ODPUSĆ IM.”

Po przyjsciu na Kalwarię, drewniany krzyż położono na ziemi a ofiara została na nim rozciągnięta, której ręce i nogi zostały przybite gwoździami do krzyża. Następnie żołnierze podnieśli krzyż i wpuścili do przygotowanego dołu. Tortury jakie wskutek tego ponosiła ofiara można sobie łatwiej wyobrazić niż opisać. Była to śmierć nader okrutna chociaż nie okrutniejsza jaką doświadczało wielu z naśladowców Jezusa. Okup dany za nas nie stanowił cierpienia i ponoszonych mąk, lecz wydanie życia. Kara nałożona na pierwszego człowieka nie polegała na ilości cierpienia, lecz miał on umrzeć śmiercią — utracić życie. Wielu z rodu Adama oddało swoje życie w wielkich cierpieniach, inni w mniejszych, lecz nad wszystkimi wykonywa się

wyrok śmierci: „Umierając, umrzesz.” Pod pewnym względem nie stanowiłoby różnicy jaką śmiercią nasz Pan miał umrzeć, lecz pod innym stanowiło różnicę. W Zakonie Mojżeszowym jest powiedziane: „Przeklęty każdy, który wisi na drzewie.” (Gal. 3: 13.) Ten srogi wyrok, czyli przekleństwo Jezus przyjął na siebie, aby się stał Odkupicielem nie tylko świata w ogólności, ale także narodu Izraelskiego jako napisano: „On stał się przekleństwem za nas”, podjął karę tych, co byli pod Zakonem.

Jest przypuszczenie, iż w tej chwili gdy wpuszczano krzyż do dołu, co musiało spowodować silne wstrząśnienie, a tem samem sprawiło najboleśniej-sze uczucie, że w tym czasie nasz Pan modlił się za swych nieprzyjaciół: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.” Wypowiedzenie takiej modlitwy było tem, czego po naszym drogim Mistrzu można się było spodziewać. Możemy być zupełnie pewni, że takimi były uczucia Jego serca, jak również uczucia pierwszego męczennika Szczepana, którego gdy kamienowano mówił: „Panie! nie poczytaj im tego za grzech!” (Dz. Ap. 7: 60) Ze względu na prawdziwość należy się nadmienić, że słowa tej modlitwy Jezusa za nieprzyjaciół nie znajdują się w Manuskrypcie Watykańskim, który jest jednym z najstarszych, a chociaż one znajdowały się w Manuskrypcie Synaickim to jednak z powodu rzekomo wątpliwej autentyczności zostały później usunięte. Nie potrzebujemy jednak wątpić, że słowa powyższe właściwie przedstawiają uczucie naszego Pana względem Jego nieprzyjaciół, bo one są w zupełnej harmonji z tem, co zalecał czynić swoim naśladowcom: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was.” Mat. 5: 44.

PODZIELILI SZATY JEGO.

Owi czterej żołnierze, którzy trzymali straż nad Jezusem po ustawieniu krzyża zajęli się rozdzieleniem Jego szat, które według zwyczaju stały się ich własnością. Dzieląc się Jego szatami rzucali losy do którego z nich miała należeć tunika, Jego wierzchnia szata najwięcej mająca wartości. Czyniąc to wcale nie wiedzieli, iż wypełniali proroctwo: „Rozdzielili odzienie moje między się, a o szaty moje los miotali.” (Ps. 22: 19) Podobnie rzecz się dzieje z całym światem; sprawy toczą się z dnia na dzień, proroctwa wypełniają się, wielu z nas ma w nich udział, chociaż jest nie wielu takich co to widzą, lub pojmują, ponieważ nie wszyscy są kierowani Duchem świętym. Za ilustrację jak się wypełniają proroctwa w naszych czasach może posłużyć proroctwo Daniela w którym jest powiedziane, że wielu będzie biegać tam i sam, że rozmnoży się umiejętność, że ma przyjść czas uciszenia jakiego nie było odkąd narody poczęły być, a co ma być znakiem końca obecnego wieku. (Dan.

12: 1-4) Mało jednak jest takich ci widzą i wyrozumiewają, iż żyjemy w szczególnych i dziwnych czasach a co właściwie jest wypełnianiem się proctw.

ZWODNICZE POZORY.

Tłum stał przypatrując się, a starsi i przewodcy ludu przyłączyli się do niego, wyszydzając Tego, który kilka dni temu wjechał do Jerozolimy na osłęciu jako Król Żydowski. Szydzili także z Jego cudów leczenia i wskrzeszania umarłych mówiąc: „Inszych ratował, niechże ratuje samego siebie; jeżeli on jest Chrystusem, On wybrany Boży.” (w. 35) Z tego można zauważyć jak wielce byli oni zwiedzeni, a co może posłużyć nam za naukę, by się przekonać jak omylnym jest ludzki sąd i jak bardzo jest nam potrzebne głębsze wnikanie szczególnie w sprawach odnoszących się do Boga i Jego Słowa. Jeżeli ci przewodcy ludu mieli jakiegokolwiek skrupuły sumienia względem obchodzenia się z Jezusem, to nie okazali tych skrupułów teraz będąc przekonania, że Jezus był zwodzicielem i oszustem. Ujawnili tę pewność gdy wołali: „Krew jego na nas i na dziatki nasze.” (Mat. 27: 25) Jeżeli kiedykolwiek mieli jakakolwiek niepewność i wyrzuty sumienia, to teraz się uspokoili gdy widzieli Jezusa zawieszonoego na krzyżu, słabego i umierającego. Teraz jest niewątpliwa próba — mówili między sobą. Gdyby On był Mesjaszem to nie cierpiałby tak smrotnie, lecz zstąpiłby z krzyża, mamy w tern dowód, że postąpiliśmy mądrze i właściwie usuwając z drogi buntownika, który zakłócał spokój naszego narodu a jego nauki mogłyby zburzyć naszą kapłańską powagę, wpływ i kontrolę nad ludem.

Podobnie sprawa się ma z pozafiguralnym nominalnym duchownym Izraelem podczas żniwa obecnego wieku. Prawda jest dziwniejszą, aniżeli jakikolwiek błąd; masy ludu znajdują się w złym stanie serca, a będąc zaślepieni czują uprzedzenie do Prawdy a podobnie się czują jego przewodcy, Kapłani i Doktorowie Teologii. Możliwe, że przyjdzie chwila, gdy będzie użyta przemoc przeciw tym, co będą stać wiernie przy Panu i Prawdzie; a zadawane im cierpienia będą czynione w tern przekonaniu, że usunięcie ich z drogi będzie dla dobra sprawy Bożej i że korzystniej popełnić pewną miarę niesprawiedliwości względem kilku jednostek, aniżeli pozwolić, by ich wpływ miał się rozszerzać i podkopywać powagę systemów dzierżących władzę nad ludem.

Zachęcenie przykładem starszych żydowskich żołnierze rzymscy również szydzili z króla żydowskiego, dopiero ukrzyżowanego. Pospółstwo czytając napis umieszczony nad głową Jezusa w języku Rzymian, po łacinie, jak również po hebrajsku w języku ich własnego narodu: „Król Żydowski” nie mógł pogodzić się z myślą, aby rzeczywisty król mógł być tak znieważony i odrzucony od własnego narodu. Jak małe mieli pojęcie o Jego potędze i władzy! Jezus z pewnością mógłby zstąpić z

krzyża, mógł oprzeć się śmierci i zniewadze Mu zadawanej; gdyby zechciał, Ojciec mógłby Mu zesłać więcej niż „dwanaście chórów Aniołów” na Jego obronę. Lecz taki postępek nie byłby zgodny z Jego poświęceniem, ani z wolą Ojca i pozostawiłoby cały rodzaj ludzki nadal pod wyrokiem śmierci, bez żadnej nadziei przyszłego żywota, na podobieństwo zwierząt.

Jak możemy się cieszyć i radować, że nasz drogi Zbawiciel gdy Mu złorzeczono nie odzłorzeczył, gdy maltretowano nie sprzeciwił się ani nie czynił żadnej krzywdy Swym oprawcom. Jak możemy radować się z Jego wierności i miłości, która uzdolniła Go do złożenia za nas przyjemnej Bogu ofiary. Możemy się również cieszyć z tej wielkiej chwały, czci, panowania i mocy które otrzymał jako nagrodę w dowód uznania Ojcowskiego; oraz z tej nadziei danej nam, że przy Jego łasce i pomocy możemy otrzymać z Nim współdziedictwo w Jego Królestwie.

„BĘDZIESZ ZE MNĄ W RAJU.”

Rzesze widzów dzieliły się na sympatyzujących z cierpieniami Jezusa i szydzących z Niego; nic dziwnego, że podobne uczucia wzbudziły się w umysłach dwóch łotrów jednocześnie z Jezusem ukrzyżowanych. Będąc w Jego towarzystwie w drodze na Kalwarię mieli sposobność zauważyć Jego pokorę, cichość, cierpliwość i wiarę w Boga, a jednak tylko jeden z nich mógł do pewnego stopnia to rozeznac i ocenić, zaś drugi zaślepiiony jak przewodcy ludu i oszołomione pospółstwo wraz z nim szydził z Jezusa, uważając Go za oszusta i obłudnika. Pierwszy objawił wiarę, która wobec warunków okazała się bardzo znamienne i zgromił swego towarzysza mówiąc: „I ty się Boga nie boisz chociaż w tem skażeniu? My zaiste sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki nasze bierzemy, ale ten nic złego nie uczynił.” (w. 40: 41) Światłość naszego Pana prawdziwie świeciła w ciemności, ale synowie ciemności nie mogli ją rozpoznać, lecz uczniowie Jego przynajmniej z Nim sympatyzowali. Biedny łotr dostrzegł, że nasz Pan cierpiał niesprawiedliwie, a będąc wyszydzany znośił cierpliwie.

Niezawodnie łotr ten słyszał o Jezusie, iż przez niektórych był uważany za Mesjasza a pomimo dziwnych i sprzecznych ze sobą warunków i okoliczności zauważył on w Jezusie prawdziwie królewską powagę. Możliwe, że miał on mniej więcej myśli tego rodzaju: Kto wie czy ten człowiek nie pochodzi z innego świata, bo jak sam powiada, iż ma ustanowić w przyszłym czasie swoje królestwo! Kto wie czy ci przewodcy ludu będąc napełnieni nienawiścią i samolubstwem są ślepi i głusi na Jego nauki! Szyderstwo jego towarzysza pobudziło go, że stanął w obronie Jezusa. Przyznając własną niegodność bronił jednak sprawiedliwości przedstawiając myśl, że tak on jak i jego towarzysz mają powód do obawy jaką będzie ich przyszłość w rękach

Wszchemocnego, lecz Ten wiszący między nimi był wyszydzany, znieważany i ukrzyżowany niewinnie, czego sami byli świadkami, iż „nie uczynił nic złego.”

„PANIE WSPOMNIJ NA MNIE.”

Łotr zgromiwszy swojego towarzysza zwrócił się do Jezusa z prośbą mówiąc: „Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego”, — gdy otrzymasz królestwo gdziekolwiek ono będzie i w jakichkolwiek warunkach, jeżeli to jest w Twojej mocy wspomnij na mnie. Zwracam się do Ciebie jako wyższego odemnie i od nas wszystkich. Nie wydaje mi się wcale niemożliwym, że jesteś w rzeczywistości potężnym królem, niezrozumianym przez Twoich poddanych. Zanoszę tę prośbę do Ciebie chociaż innym może się to okazać głupstwem. „Wspomnij na mnie” gdy zostaniesz królem, bo wierzę szczerze, iż w jakiś sposób kiedyś, osiągniesz królestwo, bo prawdziwie jesteś tego godzien.

Odpowiedź naszego Pana dana łotrowi jaka jest zapisana w Piśmie świętem spowodowała wiele debat pomiędzy chrześcijanami. Ustęp ten w polskim tłumaczeniu zdaje się nasuwać myśl, że nasz Pan jeszcze tego samego dnia, w którym został ukrzyżowany spodziewał się pójść do Raju i że łotr miał się również tam znaleźć i otrzymać łaskę i błogosławieństwo. Jeżeli przez wyraz Raj ma się rozumieć Niebo, to widoczne, że zaszła jakaś pomyłka, bo jawnym jest, że nasz Pan tego dnia nie wstąpił do Nieba. Apostoł Piotr cytuje prorocтво Dawida, które ujawnia, że Chrystus miał być w Szeol, (w grobie, piekle, po grecku Hades), aż do dnia trzeciego kiedy został wzbudzony od umarłych mocą Bożą. (Dz. Ap. 2: 31; Ps. 16: 10) W dniu zmartwychwstania nasz Pan sam powiedział do Marji: „Jeszcze nie wstąpił do Ojca mego ale idź do braci moich a powiedz im: wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego i do Boga mego i Boga waszego.” (Jan 20: 17) Paweł apostoł oświadcza, że Jezus umarł i był pogrzebiony i że zmartwychwstał dnia trzeciego według Pism.” 1 Kor. 15: 4.

RAJ UTRACONY ZOSTANIE PRZYWRÓCONY.

Wyraz Raj w innych miejscach Pisma świętego znaczy ogród Eden z którego byli wygnani Adam i Ewa pierwsi nasi rodzice; wyraz ten odnosi się także do Raju przywróconego, gdy podczas wtórego przyjścia naszego Pana i ustanowienia królestwa Bożego cała ziemia stanie się Rajem; zatem do tego Raju odnosiła się odpowiedź Jezusa dana łotrowi: „Zaprawdę powiadam tobie dziś, że mną będziesz w Raju.” Cała sprawa jaka się z tych słów wywiązała polega na wyrazie „dziś.” Ten sposób wyrażenia nie jest dziś używany tak jak jest użyty w powyższym tekście gdzie wyrażenie jest zrobione z naciskiem i może być właściwie zrozumiane gdy postawimy przecinek po wyrazie:

dziś, zamiast przed dziś. Wówczas zdanie to czytałoby się w ten sposób: „Zaprawdę powiadam tobie dziś, (gdy wszystko wydaje się być sprzecznym, gdy poczytany jestem za oszusta i stałem się przedmiotem zelżywości i urągania moich nieprzyjaciół, mimo to ja ci dziś mówię) zemną będziesz w Raju.” Wiemy z Pisma świętego, że tak nasz Pan jak i łotr poszli do Hades, do grobu — do stanu śmierci. Jezus powstał z grobu dnia trzeciego — zmartwychwstał — lecz łotr dotąd pozostaje w onym wielkim więzieniu śmierci wraz z resztą świata w stanie nieświadomości.

Podczas wtórej obecności Chrystusa gdy przyjdzie czas właściwy Pan zawoła łotra i wyjdzie on z grobu, aby mógł być w Raju, bo ziemia cała, stanie się Rajem gdy zostanie napełniona chwałą Pańską a Słońce Sprawiedliwości oświeci światłem Prawdy Bożej. Wtenczas łotr, który posiadał tak znamiennej wiarę będzie wspomniany i otrzyma błogosławieństwo w stosunku do wiary jaką okazał w umierającym Odkupicielu. Należy jeszcze dodać, że prośba łotra było, aby Jezus wspomniał na niego gdy przyjdzie do Królestwa Swego, a my dotąd jeszcze modlimy się: „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”; zatem Raju być nie może dokąd nie przyjdzie Królestwo. Odpowiedź naszego Pana: „Zaprawdę” znaczy to samo co „Amen”, t. j. niech się tak stanie iak powiedziałeś; będziesz zemną w Raju mówię ci to dziś podczas sprzeciwiania się grzeszników i powstawania mocy ciemności.

WIĘKSZE I MNIEJSZE ĆWICZENIA W RAJU.

Czy cała ludzkość — (z wyjątkiem tych, co teraz poznali i zakosztowali daru Bożego a potem go dobrowolnie odrzucili) nie będzie miała sposobności powrócić do łaski Bożej pod władzą Chrystusa, w Tysiącletnim Jego panowaniu, czyli wtedy, gdy Raj zostanie przywrócony? Odpowiadamy: Tak. Ów drugi łotr zaślepiony jak ci wszyscy, którzy lżyli Pana i wołali: „Ukrzyżuj go”, jak i ci, którzy Go ukrzyżowali, przebili i wołali: „Krew jego na nas i na dzieci nasze!” znajdują się tam iako napisano: „Wszyscy, którzy są w grobach usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą.” (Jan 5: 28, 29.) Pytanie, czy przyjaciele Jezusa mieć będą w przyszłości większe względy od innych ludzi? Na to odpowiadamy, iż oni zawsze otrzymują większe korzyści. Najprzód mają oni pokój i błogosławieństwo, które wypływa z wiary nawet w życiu doczesnym. Wszyscy uczniowie Jezusa wiedza o tem iak również wierzący łotr niezawodnie odczuł to i umarł o tyle szczęśliwszym od drugiego łotra. Co się zaś tyczy przyszłego żywota, to już teraz dopatrujemy się iż ci wszyscy, co byli zaślepieni przez „boga tego świata” (2 Kor. 4: 4) chociaż nie zupełnie będą odpowiedzialnymi za swoje postęпки, to jednak są oni odpowiedzialnymi do pewnego

stopnia i o tyle będzie im trudniej w życiu przyszedłem, o ile w doczesnym grzeszyli dobrowolnie.

Wierzący łotr nie był gotowym by pójść do nieba, gdyż nie był spłodzonym z Ducha świętego i przy zmartwychwstaniu nie mógł się stać istotą duchowną. Nie miał on możliwości rozwinięcia w sobie łask i owoców Ducha świętego, przeto nie może być przyjętym jako zwycięzca i współdziedzic z świętymi. Lecz możemy być pewni, że wiara, którą okazał gdy bronił naszego Pana w przykrej dla Niego godzinie wskazywała, że posiadał on w sercu pewien stopień poczucia sprawiedliwości i zapewne gdy się znajdzie w warunkach Tysiącletniego Królestwa, i pod wpływem otrzymywanych błogosławieństw niezawodnie będzie mógł czynić szybki postęp w dojściu do zupełnej doskonałości utraconej w Adamie, a odkupionej przez drogocenną krew Chrystusa.

Dr. Alford dobrze powiedział: „Co rzeczywiście jest zadziwiającem to moc i potęga wiary jaka wobec wstydu, bólu i poniżenia mogła się wznieść na tyle, że rozpoznała we współ ukrzyżowanym — króla. Łotr ten może zająć dodatkowo miejsce na liście zwycięzców przez wiarę wymienionych w liście do Żydów w rozdziale jedenastym.”

„CIEMNOŚĆ PO WSZYSTKIEJ ZIEMI.”

Około południa Jezus widząc swoją matkę i ucznia Jana stojących w pobliżu rzekł: „Niewiasto, oto syn twój.” (Jan 19: 27) Z tego wdzimy, że nasz Pan nawet u szczytu swych cierpień myślał więcej o drogich mu osobach i o uczniach, aniżeli o sobie. Około tego czasu ciemność pokryła ziemię i trwała przez trzy godziny. Niezawodnie, iż ciemność ta była pewną ulgą dla ukrzyżowanych aniżeli gdyby byli wystawieni na promienie słońca, które silnie grzeje w tym ciepłym kraju. Było widocznem, jakoby cała natura pokryła się żałobą podczas tej tragicznej sceny. Przedstawiało to również chwilowe zwycięztwo mocy ciemności nad Tym, który powiedział: „Jam jest światłością świata.” Dzięki niech będą Bogu i naszemu Panu, że przez Jego wielką ofiarę za grzechy wkrótce wszelka ciemność zostanie rozproszona, gdy wszędzie Słońce Sprawiedliwości przynosząc zdrowie w promieniach swoich i błogosławieństwo dla wszystkich rodzajów ziemi.

„ODDAŁ DUCHA.”

Tekst nasz podaje, że Jezus w ostatnich chwilach „zawołał głosem wielkim.” Był to niezawodnie okrzyk donośny, który wyczerpał cstatek Jego sił. Na innym miejscu (Mat. 27: 46) zapisane są słowa Jezusa jakie wyrzekł: „Boże mój, Boże mój! czemuś mnie opuścił!” Widzieliśmy już ten pogodny spokój, który posiadał nasz Pan od

chwili, gdy został wzmocniony przez Anioła w ogrodzie Getsemańskim przez zapewnienie, iż sprawa Jego w oczach Ojca otrzymała uznanie, iż dotąd okazał się wiernym. W planie Bożym było widać konieczność, aby Jezus przeszedł przez wszystkie doświadczenia na jakie został skazany pierwszy nasz rodzic tak dalece, iż został zupełnie odsunięty od społeczności z Ojcem. Opatrzność Boża nie zezwoliła, aby to odrzucenie trwało długo, a jedynie na chwilę. Ojciec Niebieski ukrył Oblicze Swoje przed umiłowanym Synem w tem znaczeniu, iż powstrzymał na chwilę wszelką duchową z Nim łączność i pomoc, przeto nasz Zbawiciel został pozostawiony sam w głębi ciemności. Słowa Jezusa wypowiedziane wielkim głosem w Jego wielkich cierpieniach ujawniły boleść i tęsknotę Jego serca. Nie dosyć że z ludu nikt z Nim nie sympatyzował lecz musiało przyjść do tego, że choć na chwilę Ojciec Niebieski powstrzymał i zawściągnął podtrzymującą i wzmacniającą Go siłę.

Pan nasz jednak zwyciężył na co wskazują ostatnie Jego słowa: „Ojcze! w ręce twoje polecam ducha mego; a to rzekłszy, skonał.” Wyraz duch tutaj użyty, jest synonimem siły życia, zatem ma znaczyć, że nasz Pan dokonał swojego żywota — oddał dech żywota; innemi słowy przestał żyć.

Lecz co mamy rozumieć przez wyrażenie: „W ręce twoje polecam ducha mego” — mój „dech żywota”, moje życie? Na to odpowiadamy: Gdy Pan Bóg stworzył Adama uformował najprzód jego organizm, a następnie „tchnął w niego dech żywota.” Z powodu nieposłuszeństwa Adam utracił prawo do żywota wiecznego. Człowiek był zdolnym udzielić swojemu potomstwu iskrę życia, lecz, nie był zdolny dać życia doskonałego, bo utracił wszelkie do niego prawa. Przeto Adam i cały jego rodzaj umierając, oddają swoje życie Bogu, według wyroku Bożego ponieważ nie są godnymi dalszego życia, nie mogą utrzymać go, ani rościć do niego prawa tak teraz jak i później. Z naszym Panem rzecz miała się inaczej. On posiadał życie, które nie pochodziło od Adama lecz zostało przeniesione z warunków niebieskich do ziemskich — ludzkich. Miał On prawo do życia wiecznego na ziemi i to życie oddał jako Okup, za życie Adama i cały jego rodzaj. Jezus dobrowolnie zgodził się oddać to życie i rzeczywiście złożył je Ojcu: „W ręce twoje polecam (składam) ducha mego”, który zapewnił Go przedtem, że gdy to uczyni, wtedy nagrodzi Go wyższym stopniem żywota co też otrzymał „dnia trzeciego”, gdy został wzbudzony od umarłych jak to oświadcza apostoł Piotr gdy mówi, że Jezus był „Umartwiony (zabity) ciałem, ale ożywiony Duchem”, jako duchowna istota. — 1 Piot. 3: 13.

„LECZ DO TEGO KTÓŻ JEST SPOSOBNY?”

„Bośmy dobrą wonnością Chrystusową Bogu w tych, którzy zbawieni bywają i w tych, którzy giną; tymci wonnością śmierci na śmierć, ale onym wonnością żywota ku żywotowi; lecz do tego któż jest sposobny? Bo nie jesteśmy jako wiele ich, którzy fałszują Słowo Boże; ale jako z szczerości, ale jako z Boga przed oblicznością Bożą o Chrystusie mówimy.” 2 Kor. 2: 15-17.

Władza usługiwania, którą wszyscy ofiarowani otrzymali jako posłannicy i przedstawiciele Chrystusowi jest wielkiej wagi, ponieważ wielce wpływa na ostateczne przeznaczenie tych, którym jest głoszona Ewangelja Królestwa i wychodzi jednym na korzyść — do osiągnięcia żywota — a drugim na szkodę — na śmierć. Powyższe oświadczenie Pawła jest wielkiej wagi ostrzeżeniem natchnionego Słowa względem niebezpieczeństwa jakie grozi tym wszystkim t. j. śmierć wtóra i powinno obudzić poczucie niebezpieczeństwa u tych, którym się wydaje, iż to jest niemożliwe, aby przyszło coś podobnego, i pozwalają złemu, aby ich w tych rzeczach zwodził i oszukiwał. Równa odpowiedzialność tak na tych, co podejmują się głosić Ewangelję, jak i na tych, co ją słuchają. Prawda należy do Boga a odpowiedzialność jest wielka tak za jej głoszenie jak i słuchanie.

Słowa Apostoła wykazują, że wielu tak za jego czasów jak i obecnie nie pojmują i nie oceniają tej odpowiedzialności, a dla przeprowadzenia swoich samolubnych celów próbują fałszować Słowo Boże bądź rozmyslnie, bądź z lekceważenia fałszywie tłumaczą jego czyste i święte doktryny, dodając do nich próżną filozofję ludzi ambitnych starając się przez to podtrzymać ich nauki podważając podstawę prawdy niedoceniają wielkich i kosztownych obietnic, a warunki na których te obietnice mogą być osiągnięte starają się pokrywać tajemnicą czyniąc je niezrozumiałymi, albo zmieniają, lub czynią bez znaczenia uroczyście przestrogi i ostrzeżenia Słowa Bożego. Takie postępowanie jest wielce niebezpiecznym i prawdziwie święci czego podobnego nigdy czynić nie będą, ale tacy, co odpadają od wiary najczęściej w tej pracy są bardzo czynnymi — zwodzą drugich, będąc sami zwiedzeni.

Aby można być wiernym reprezentantem Chrystusa i wiernym przedstawicielem prawdy, jak również godnym jej głoszenia jest wymaganą wielką pokora i prostota serca. Ono wymaga zupełnego zaniechania wszelkich ziemskich ambicji i dążeń i uprawiania odważnego ducha wytrwałości, któryby się nie uląkł żadnych urągów, które wierne postępowanie w prawdzie na pewno sprowadzi. Paweł apostoł tutaj wykazuje że takie usługiwanie jest przyjemne Bogu jako wonność, bez względu jaki okaże się skutek w tych, którym służymy bez względu czy oni przyjmą, lub odrzucą głoszone im Słowo — poselstwo łaski Bożej. Czego Pan Bóg od nas wymaga to wierności dla Niego i poświęcenia się Jego sprawie. Taki stan serca Pan Bóg ocenia, bez względu na powodzenie, lub nie-

powodzenie, choćby nasze usiłowania nie przyniosły wielkich wyników. Co za pociecha jest dla nas, gdy w pośród zupełnego zniechęcenia przez niepowodzenie wiedzieć, że we wszystkich okolicznościach Duch Chrystusowy jaki w nas przebywa jest przyjemną wonnością Bogu, a nagroda Jego stałej pochwały jest większą i bogatszą, aniżeli wszystkie nie zdrowe słodczyce samolubnej ambicji wynikającej z fałszowania Słowa Bożego.

Dla słuchacza, poselstwo Ewangelji również sprowadza podobny skutek to jest: jednym jest wonnością ku żywotowi, czyli przyczyni się im do osiągnięcia żywota, innym zaś wonnością na śmierć t. j. przyczyni się im do śmierci — utraty wiecznego żywota. Odpowiedzialność słuchaczy jest wielka. On przyjmuje, lub odrzuca to poselstwo, pośredniego miejsca tu niema; lecz orzeczenie nic nie mówi, ażeby nie przyjęcie, lub odrzucenie jakiej części wysłuchanej prawdy miało sprowadzić na tego taką odpowiedzialność, lecz taka skłonność może z czasem przyprowadzić do śmierci jak z drugiej strony skłonność przyjmowania może przyprowadzić do życia, chyba, że nastąpiłaby przemiana.

Jako przykład tego możemy zauważyć jak nasz Pan strofował nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, którzy odrzucili poselstwo Ewangelji a jednak twierdzili, że są dziećmi Bożymi przewodcami jak również przykładem pobożności dla drugich; słowa naszego Pana są pełne znaczenia: „Jakoż będziecie mogli ująć przed sądem ognia piekielnego (Gehenny)?” wiecznego zatracenia — wtórej śmierci. (Mat. 23: 33). Odrzucenie prawdy w tak wyraźny sposób im przedstawionej i postępowanie ich w sposób obłudny uchodząc przed ludem za wiernych i wyłącznie poświęconych Bogu wytwarzali w sobie charakter tego rodzaju, że pokuta dla nich była prawie niemożliwą. Mało kto ocenia jak ważną rzeczą jest wyrabianie charakteru, że każdy uczynek a nawet myśl zostawia ślad na jego jestestwie. Każda dobra myśl, lub uczynek skłania się i przyczynia do tworzenia dobrego charakteru i sprawiedliwości, zaś każda zła myśl, lub uczynek, albo zwodzenie myśli skłonne są do tworzenia i wyrobienia złego charakteru i nieprawości. Gdy ktoś obierze złą drogę i po niej postępuje, gdy nie dba na głos sumienia i gdy stara się rozum i Pismo wykrecać na swoją stronę, lub dla swoich celów aż w końcu serce staje się zwiedzionem, sąd spaczonym a więc kto może przewidzieć nawrócenie się takiego człowieka?

Taki wytwarza charakter, lub wolę tak dalece przeciwną woli Bożej i sprawiedliwości, że nie kwalifikuje się do czego innego jak tylko na zginienie.

(Żyd. 6: 4-6) Jak taki może „ujść ognia Geheny?” którego wola nie jest ugruntowana w sprawiedliwości, a takim Bóg nie dozwoli egzystować. Jak wielce odpowiedzialnym jest stanowisko tych, co wyrabiają charakter w sobie i w innych! Pamiętajmy, że nasz charakter objawiają nałogi i zwyczaje w naszym życiu. Każdy uczynek choćby najmniejszy skłania się i przyczynia do wytwarzania nowego przyzwyczajenia i nałogu, lub do utwierdzenia tego, jaki już się wyrobił i ustalił. Jak ważną zatem jest rzeczą, ażeby nasze myśli i czyny nie były ambitnymi, lecz jedynie ku chwale Bożej (1 Kor. 10: 31); a nadewszystko powinniśmy się starać, aby życie nasze zostało przemienione „przez odnowienie umysłu” (Rzym. 12: 2), aby przez odłożenie na stronę wszelkiego zła i wpływów skłaniających się ku złemu mogli otrzymać od Pana „Ducha zdrowego zmysłu”, „zmysłu Chrystusowego.” Ze względu na ważność sprawy, jest wielce ważną rzeczą jak i o czym myślimy, i co czynimy, abyśmy byli na baczności co my czynimy i co mówimy i strzegli naszych myśli i naszych postępów; mając zawsze na myśli naszą odpowiedzialność przed Bogiem tak naszą własną jak

i za innych, którym służyliśmy jako przedstawiciele Chrystusowi.

„Lecz do tego któż jest sposobny?” Zaiste, że nikt z nas nie może nim być o własnych siłach. Przedewszystkiem musimy oddać się zupełnie Bogu i to bez żadnych zastrzeżeń a następnie pić ze źródła Słowa Bożego i przyswajać sobie coraz więcej Jego ducha przez utrzymanie z Nim społeczności przez Słowo Boże i modlitwę, by nie wejść w pokuszenie.

Niech wszyscy poświęceni starają się ustawicznie mieć na względzie swoją odpowiedzialność tak w sprawie wyrabiania własnego charakteru, jak i w budowaniu innych w najświętszej wierze i w charakterze, który jest naturalnym wynikiem tej wiary. Żywot wieczny, lub wieczna śmierć są przed nami i przed tymi, którym staramy się głosić Ewangelję, przeto powoduje nas abyśmy byli ostrożnymi, w pokorze i z modlitwą przystępowali do przedstawienia czystej prawdy Bożej w zupełnej szczerości i w Duchu Chrystusowym przed obliczem Bożem zawsze mając na pamięci, że ono jest wonnością żywota ku żywotowi, lub wonnością śmierci na śmierć.

W. T. 1905—539.

WYDANIE ŚWIADECTWA PRAWDZIE.

„Tedy Mu rzekł Piłat: Toś Ty przecie jest królem? Odpowiedział mu Jezus: Ty powiadasz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie. Wszelki, który jest z Prawdy słucha głosu Mego.” Jan. 18: 37.

Przypominamy, że te słowa nasz Mistrz wypowiedział, gdy Żydzi oskarżyli Go przed Piłatem jakoby Jezus głosił, iż jest królem. Piłat więc Go zapytał: „Czy jesteś Ty królem?” Na to Jezus odpowiedział: „Jam się na to narodził” — Jam się narodził dla tego celu — „I na tom przyszedł na świat.”

Pan Bóg postanowił, ażeby był Król Emmanuel, królewski Kapłan, któryby położył koniec grzechowi i przywrócił grzeszników do harmonji z Bogiem tych, co tego będą pragnąć. Prorocy przepowiadali, że przyjdzie czas, w którym „Król będzie królował w sprawiedliwości, a książęta w sędzię panować będą.” (Izaj. 32: 1), i skłoni się wszelkie kolano a wszelki język będzie wyznawał ku chwale Bożej. W odpowiedzi Piłatowi nasz Pan oświadczył, że na to On przyszedł na świat. Gdyby nie było potrzeby odkupienia świata i wprowadzenia go z powrotem do harmonji z Bogiem, to Logos nie potrzebowałby zstępować na ziemię i mieszać między ludźmi. Gdyby Bóg nie postanowił Królestwa i Króla to byłoby zupełnie zbyt dla naszego Pana umrzeć, ponieważ nie byłoby świata, któryby potrzebował podźwignięcia go z upadku i błogosławienia jako wynik wielkiego dzieła Jezusa.

W następnej części tekstu jest powiedziane: „Abym wydał świadectwo Prawdzie.” Pomimo, że wszystkie słowa które Jezus głosił były prawdą, to jednak były niektóre Prawdy którym wydał świadectwo. Jezus nie tylko mówił prawdę, ale podtrzymywał prawdę.

Bóg stworzył człowieka, lecz ten obrócił się do złego, przeto Stwórca nim wzgardził. Panowanie Grzechu i Śmierci stało się obrzydliwością Bogu i obrzydliwością wszystkim prawym rządcom. Ze względu na te okoliczności zdaje się, iż było właściwem pytanie: „Dlaczego nie wytracić stworzenia, które okazały się w swoim postępowaniu niegodnymi egzystencji?” Dlatego, że Jehowa oświadczył, iż przekleństwo jakie ciąży na rodzaju ludzkim zostanie usunięte, a natomiast przyjdzie na świat wielkie błogosławieństwo przez Nasienie Abrahama i że ani jota albo kreska z Boskiego Planu nie zostanie bez wypełnienia się.

BOSKI PLAN ROZWIJA SIĘ JAK BIAŁA LILJA.

Nie tylko setki ale tysiące lat upłynęło, kiedy Bóg dał obietnicę Abrahamowi, a jednak dotąd obietnica się nie wypełniła, przekleństwo w dalszym ciągu ciąży na rodzaju ludzkim. Bóg jednak pozostaje prawdziwym. Słowo Jego nie zostało wzruszone i nie może być wzruszone. Jeżeli Bóg zamierzył zesłać błogosławieństwa na świat, to zapewne iż to uczyni w Swój sposób i Swego czasu. To jest wielka Prawda, że Jehowa postanowił i przygotował zbawienie „dla wszystkich rodzajów ziemi.” Typy Zakonu te rzeczy uwydatniają. „Wszys-

cy Prorocy od Samuela i od innych po nim ilekolek-
wiek ich mówiło, przepowiadali też dni", (Dz.
Ap. 3:24.) że zapowiedziane błogosławieństwa
przyjdą. Chrystus Pan za dni gdy był w ciele
wydawał tej Prawdzie świadectwo. On oświadczył,
że Bóg nie może być nieprawdziwym ani Jego
Plan.

Nasz Pan na to przyszedł na świat, aby stał
się tym wielkim królem, aby błogosławił upadły
rodzaj Adama. Przyszedł, ogłaszając światu to Kró-
lestwo, przeto Żydzi mówili: „Jak on może być
Królem? On nie może niczego dokonać!” Teraz
widzimy Jezusa stojącego przed Piłatem dającym
świadectwo, że jest Królem. Przez półczwarta ro-
ku Jezus dawał świadectwo tej wielkiej prawdzie
t. j. że wola Boża będzie wykonywana, że króle-
stwo Boże zostanie ustanowione pod wszystkiem
niebem i zostanie przyprowadzone do najwyższej
chwały przez Tego, który został ukrzyżowany jako
złoczyńca. Zaiste, że

„BÓG WYKONYWA SWOJE CUDA W SPO-
SÓB TAJEMNICZY.”

Odrzucenie Jezusa przez Żydów zdawało się
jakoby Plan Boży został wywrócony. Zdawało
się jakoby ci niewierzący Żydzi zatryumfowali nad
Planem Bożym; widzimy jednak, że ukrzyżowanie
Jezusa — Mesjasza — było rzeczą niezbędną do
przeprowadzenia Boskich zamiarów. Było niezbęd-
nym, aby Chrystus odkupił rodzaj ludzki Swoją
drogocenną krwią zanim mógłby przyprowadzić
ich do doskonałości podczas Swego tysiącletniego
panowania. Dla świata w ogólności ta wielka pra-
wda jest jeszcze tajemnicą. Jezus zapewnił uczniów
Swoich, że im jest dane wiedzieć tajemnice króle-
stwa, ale tym, co nie są w harmonji z Bogiem te
rzeczy podawane im są w przypowieściach — mo-
wach niewyraźnych, aby widząc nie mogli widzieć
i słysząc żeby nie mogli wyrozumieć.

„LUD W PRAWDZIE.”

Redaktorowi zdaje się być dziwnem, że bez
żadnych usiłowań z jego strony wyraz „Prawda
i „Wyznawcy Prawdy” dostało się nam w udziale.
Co posiadamy jest Prawda, nic innego jak Prawda
znajdująca się w Piśmie świętem. Ten jedyny wy-
raz możemy też tylko używać. Różne denominacje
przyjęły różne nazwy a nam pozostał tylko wyraz
„Prawda.” Bez wyszukiwania dla siebie jakiej
odrębnej nazwy okoliczności tak się złożyły, że
dostała się nam nazwa „Ludzie w Prawdzie.”
W rzeczywistości staramy się dawać świadectwo
Prawdzie tej samej Prawdzie, której wydawał świa-
dectwo nasz Pan aż do śmierci, to jest o Kró-
lestwie; jak On opuścił Swoją przedludzką chwałę
i przyszedł na świat i o ponownem Swojem pójściu
do Nieba, by osiągnąć chwałę bez porównania
większą, aniżeli miał przedtem. Nasze wydawanie
świadectwa Prawdzie jest także i to, że Ojciec Nie-

bieski nie jest złym i okrutnym Bogiem za jakiego
Go przedstawiają inni, że Bóg nigdy nie miał za-
miaru wiecznie tortuować, lecz obiecał, że prze-
kleństwo grzechu i śmierci zostanie na zawsze zgła-
dzone. Wydawanie świadectwa w naszych czasach
jest to samo jakie było głoszone za czasów naszego
Pana i Apostołów.

Ktokolwiek jest z Prawdy słucha Prawdy i
pragnie wydawać świadectwo Prawdzie. Lecz jak
było w sprawie naszego Pana tak podobnie jest
z nami, że świat nas nie zna, Świat nas nie zna,
ponieważ Jego nie znał. Świat, a szczególnie świat
chrześcijański jest w usposobieniu by nas ukrzyżo-
wać jak ukrzyżował naszego Pana, różnica jedynie
zachodzi w tem, że żyjemy w bardziej cywilizowa-
nym czasie. Nauczeni w Piśmie Faryzeusze i
Doktorzy Prawa mają dziś więcej trudności aniżeli
wówczas, by rozniecić zapalcząwość w ludziach do
tego stopnia by pozbawić nas życia. Lecz przy
pomocy Bożej będziemy wydawać świadectwo Pra-
wdzie w dalszym ciągu „pokąd dzień jest, (bo)
przychodzi noc gdy żaden nie będzie mógł nic
sprawować.” (Jan 9:4) jeżeli aż do tego czasu
życie nasze będzie zachowane.

W. T. 1916—150.

CZEM JEST PRAWDA?

Prawda jest ogniem, który wszystko niszczy
Co próżnym blichtrzem i obłudą błyszczy,
Prawda jest światłem, które w okół sieje
W biedne ludzkie serca radość i nadzieje.
Prawda do nieba jest nam drogowskazem,
A czyje serce nie jest zimnem głazem —
Temu prawda będzie miłości ogniwem
Co go z Bogiem złączy, uczyni szczęśliwym.
Prawda jest szczęściem i zdrojem żywota
Czyje serce gnębi smutek i tęsknota
Ten w prawdzie znajdzie żywych wód strumienie
Smutek ukoi, złagodzi cierpienie.
Prawda jest perłą cennej wartości
A w czyjem sercu ona zagości
Ten już na ziemi nie pragnie więcej
Byleby prawdę kochać goręcej.
Prawdą jest Chrystus, kto Jego słowa
Na dnie swej duszy głęboko chowa:
Ten śmierć zwycięży, żył będzie wiecznie
W szczęściu, rozkoszy, zawsze bezpiecznie.
Ceniemy prawdę po nad wszystko,
Miłości wzniećmy ognisko
I pod krzyża znakiem
Cnót Chrystusowych szlakiem
Ku niebu lećmy społem
Z jasnym pogodnym czołem.

K. J.

SAMOWŁADZTWO ŚWIATA SIĘ ZBLIŻA — BĘDZIE TO MONARCHJA MOŻNOWŁADNA.

5-te państwo uniwersalne. — Panowanie grzechu i śmierci zostaną obalone. — Ludzkość będzie wyprowadzona z nieświadomości i przesądu. — Powołanie wybranych do dzieła wieku Ewangelji. — Przyszła rodzina Królewska. — Ćwiczona odpowiednio do jej stanowiska. — Rząd Chrystusa będzie Teokratycznym.

„Bo On musi panować póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego.” — 1 Kor. 15: 25.

Wielu uznaje i ocenia republikańską formę rządu jako wzór cywilnej administracji. Śmiało możemy powiedzieć, że dziś jednym z najlepszych i najszlachetniejszych rządów, jakie istniały między ludźmi jest rząd Stanów Zjednoczonych. Pismo św. mówi nam, że panowanie Chrystusa ma być rządem monarchicznym, a nie tylko to, ale ma być Monarchją wyjątkową i możnowładną, to jest Teokratyczną, ponieważ ten rząd nie będzie się radził, ani ulegał woli swych podwładnych w najmniejszych nawet szczegółach.

Z trwogą i zakłopotaniem moglibyśmy powiedzieć: Czy nie byłby to najniebezpieczniejszy stan rzeczy? Czy można powierzyć taką samą władzę jakiegokolwiek rodzinie królewskiej bez względu jak szlachetną i wspaniałomyślną, by ona nie była, bez obawy, iż ona użyje tej władzy do ujarznienia ludu i wzmocnienia swych władców? Czy nie widzimy w historii różnych tego rodzaju przykładów w ciągu minionych wieków? Czy w naszych czasach nie widzimy potrzeby ograniczenia i kontrolowania władzy, królów i rządców? Czy coraz więcej nie dochodzimy do wyrozumienia potrzeby, aby rządzić lud czy to w Kongresie, Parlamencie lub Izbie Deputowanych?

Owszem, wszyscy na to się godzimy, ale gdy opisujemy rodzaj Królestwa, które ma być ustanowione i tych, którzy mają to królestwo stanowić, to obawa natychmiast uciecze i każdy będzie cieszyć się niewymownie, gdy się dowie o Boskiem postanowieniu względem tego Królestwa Teokratycznego, które wkrótce będzie ustanowione i umnie rząd świata. Pismo św. nazywa go piątym państwem uniwersalnym. Przypominamy tu sen, którego Bóg dał królowi Nabuchodonozorowi, a którego wytłómaczył prorok Daniel. Był to posąg wielki i wspaniały. Głowa tego posągu była ze złota i miała wyobrażać królestwo Nabuchodonozora, Babilonję, pierwszą władzę nad ziemią. Piersi i ramiona ze srebra reprezentowały Medo-Persję, drugie państwo uniwersalne, które zwyciężyło Babilonję. Brzuch i biodra posągu z miedzi wyobrażały Grecję, trzecie państwo uniwersalne, które pokonało Medo-Persję. Nogi z żelaza, wyobrażały

Rzym, czwarte państwo uniwersalne, które pokonało Grecję.

Więcej państw nie miało być, aż przyjdzie królestwo Chrystusowe, które będzie piątym i ostatnim państwem uniwersalnym. W międzyczasie były robione dwie próby ustanowienia piątego państwa uniwersalnego, lecz obie się nie udały. Pierwszą próbę czyniło papieństwo; drugą... Napoleon I. Rozbicie państwa rzymskiego na 10 królestw jest przedstawione w 10 palcach posągu.

UDERZENIE W STOPY POSĄGU.

Proroctwo Daniela (2: 44) mówi, iż za dni tych królów, których wyobrażały palce posągu — Bóg Niebieski wzbudzi królestwo, które podbije sobie wszystkie inne królestwa, lecz samo nigdy nie będzie pokonane. Będzie ono dane świętemu Boga Najwyższego, którzy posiadają Królestwo, aż na wieki i aż na wieki wieczne. (Daniel 7: 18, 27). W obrazie, królestwo Boże jest przedstawione symbolicznie jako kamień odcięty od góry bez pomocy rąk (nad naturalnym sposobem.) Ten kamień uderzył w stopy posągu i pokruszył żelazo, miedź, srebro i złoto, które stały się jako plewa na bojuwisku, a wiatr rozwiął je. Lecz ten kamień rósł, aż się stał górą i napelnił wszystką ziemię.

Tym sposobem Bóg obrazowo pokazuje rzeczy, które wkrótce się wypełnią. Tłuczenie nóg posągu miało mieć miejsce przy końcu tego wieku i będzie jakoby wstępem do ustanowienia Królestwa Chrystusowego. Tak długo, jak te królestwa istnieją, one nie mogły by współdziałać z królestwem Chrystusowem. Królestwa tego świata opierają się na samolubstwie i przymusu, zaś Królestwo Chrystusowe będzie ustanowione na sprawiedliwości, miłości, miłosierdziu, pod Księciem Pokoju. Dwie różne od siebie władze nie mogłyby panować jednocześnie.

Rzym i Konstantynopol można uważać jako dwie nogi posągu, którego widział Nabuchodonozor. Oba te miasta w następstwie były stolicami państwa rzymskiego. Państwa europejskie składające się z tych dziesięciu królestw, które reprezentują palce posągu, a ponieważ te państwa prowadzą ze sobą zaciętą wojnę, dlatego z wielkiem zainteresowaniem możemy obserwować przebieg tej wojny. Nasza myśl jest, że wojna światowa bardzo osłabi te państwa, zwichnie finansowo i zniesławi władców w oczach ludu. Tym sposobem będzie otwarta droga dla Socjalizmu, który poprowadzi ludy do rewolucji, a następnie do anarchji.

Obecna wojna, która wre w Europie nie jest jeszcze tem zniszczeniem przepowiedzianem w Piśmie św., ale niejako wstępem. Przepowiedziany czas wielkiego ucisku sprowadzi Anarchją, ogólne

powstanie narodów. Każdy podniesie rękę przeciw bliźniemu swemu, nawet wychodzącemu i wchodzącemu nie było pokoju. (Zachar. 14: 13; 8: 10). Lecz nie ten jest szczególny punkt zainteresowania w naszym przedmiocie, ale raczej omawiamy charakter Królestwa Chrystusowego, które będzie rządziło światem, zniszczy Grzech i Śmierć, wyprowadzi ludzkość z nieświadomości, przesądu i słabości. Pismo św. oświadcza, iż Chrystus będzie panował, póki nie pokona wszystkich nieprzyjaciół, a ostatni nieprzyjaciół, który ma być zniszczony, będzie śmierć — 1 Kor. 15: 25, 26.

To jest właśnie to królestwo, o którym sam Mistrz nauczał, aby się o niego modlić. Wynikiem panowania tego chwalebnego Królestwa Chrystusowego nie będą rzeczy błahé i mało znaczące. Na samym początku Szatan będzie związany ze wszystkim co ma znaczenie i co reprezentuje zło i ciemność. Przez tysiąc lat Słońce Sprawiedliwości (Chrystus) wysyłać będzie Światło, prawdy i łaski na cały rodzaj ludzki biedny i upadły, aż poznanie chwały Bożej napełni całą ziemię, tak jak wody napełniają morza. Abakuk 2: 14.

Następnie wszyscy rozmyślni przeciwnicy tego Królestwa umrą śmiercią wtórą z której nie będzie więcej wybawienia. W międzyczasie, wszyscy posłuszni będą powstawać nie tylko z grobów, lecz ze wszystkich słabości i ułomności doświadczanych w doczesnym życiu, coraz wyżej i wyżej, do zupełnej doskonałości życia, chociaż tej zupełnej doskonałości nie osiągną, aż się skończy tysiąc lat. Z końcem panowania Sprawiedliwości, gdy dokona swego dzieła wyprowadzenia wzdychającego stworzenia z niewoli skażenia, grzechu i śmierci, Chrystus ustąpi z Tronu jako napisano: Chrystus „odda królestwo Bogu i Ojcu... aby On był wszystkim we wszystkich.” — 1 Kor. 15: 24, 28.

SMUTKU, PŁACZU I ŚMIERCI WIĘCEJ NIE BĘDZIE.

Jak chwalebną będzie ta chwila, gdy wszelkie stworzenie na Niebie, na ziemi, i pod ziemią, będzie wysławiać Boga, mówiąc: Chwała, cześć błogosławieństwo i siła na wieki wieków siedzącemu na stolicy i Barankowi. (Obj. 5: 13). O jak chwalebnym będzie wtedy stan, gdy nie będzie więcej smutku, ani płaczu, ani śmierci, gdy stare złe rzeczy przeminą! A możemy tego być pewni, bo siedzący na Tronie rzekł: „Oto wszystkie rzeczy czynię nowe.” Możemy się cieszyć, że Chrystus wkrótce obali grzech i zło, a ustanowi sprawiedliwość na wiecznie trwałym gruncie, która zapewni, że przez wieczność całą wola Boża będzie wykonywaną na ziemi tak, jak teraz jest w niebie.

Prosimy każdego, aby się zastanowił: — Czy jest dziś jakie królestwo na świecie, któreby właściwie mogło reprezentować Boski rząd między ludźmi? Czy jest gdziekolwiek na ziemi rząd tak doskonały, aby wola Boża była wykonywaną tak, jak jest w niebie?

Obznajomieni z historją, wiedzą jak krwawe dzieje zapisane są na jej kartach. Każdy wie, że Chrześcijańska Europa przesiąknięta jest krwią więcej niż którakolwiek część świata. Wszystkim wiadomo, że zło tryumfowało częściej, niż sprawiedliwość. Komu dziś nie jest wiadomo, że królestwa Europy, które zowią się Chrześcijańskimi, to jest królestwami Bożemi niszczą się wzajemnie. Olbrzymie działa oblężnicze, wielkie okręty wojenne, straszne torpedy itp. rzeczy, których świat nigdy nie znał, zostały sporządzone przez te narody, aby ich użyć, bądź w celu napaści, lub obrony, a jednocześnie twierdzą, iż one są królestwami Chrystusowymi! Czy jest to logicznem? Czy jest słusznem? Każdy przyzna, iż nie jest!

Ażeby przekonać się o prawdziwym stanie rzeczy, musimy udać się do Pisma św., a ono nam wykaże, iż te królestwa nie są królestwami Chrystusowymi, lecz są to „królestwa tego świata.” Ono mówi, iż Szatan jest Księciem tego świata” i „bogiem świata tego”, „który teraz skuteczny jest w synach niedowiarstwa”, o wiele liczniejszych, niż synowie posłuszeństwa i przez nich trzyma świat w swej władzy. — Jan 14: 30 i Efez. 2: 2.

Z równą jasnością i dobitnie Pismo św. twierdzi o Boskiej Mocy i władzy nad Szatanem i że tak jego panowanie jak i panowanie grzechu i śmierci Bóg dozwolił na czas ograniczony i dla pewnego celu. Ono także mówi, że gdy przyjdzie czas właściwy, Chrystus ujmie jego moc i panowanie — Szatan będzie ubezwładniony, a moc ciemności i grzechu zostanie ukróconą. Wtedy „powstanie Słońce Sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego.” Promienie jego oświecą ziemię światłem znajomości chwały Bożej.

„WYBRANI OTRZYMALI.”

Dwa tysiące lat upłynęło od upadku człowieka, a Bóg nie zrobił żadnej wzmianki co On zamierzył uczynić dla upadłego rodu ludzkiego. Dopiero Abrahamowi Bóg powiedział o swoim zamiarze tak jasno i wyraźnie, że Paweł apostoł nazywa to Ewangelię głoszoną Abrahamowi. Treść tego co Bóg do niego powiedział było to, iż Bóg zamierzył błogosławić świat. To miało znaczyć, że Bóg zamierzył uwolnić ludzkość od przekleństwa śmierci, która przyszła na nią przez grzech Adama i że Bóg zamierzył, aby te błogosławieństwa miały spłynąć na ludzkość przez nasienie Abrahama. „W tobie i w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi.”

Czas tego błogosławieństwa należał do przyszłości i nie mogły one przyjść dopóki nie przyszedł Chrystus. Lecz w międzyczasie Bóg dał nasieniu Abrahama według ciała Prawo Zakonu, którego jeśli zachowali mogliby otrzymać żywot wieczny i udział w królestwie. Rozumi się, iż nie mogli tego Prawa zachować bo ono było miarą zdolności człowieka doskonałego, a Izraelici jak reszta rodu byli niedoskonałymi i grzesznikami. Jakkolwiek-

bądź usiłowania w zachowywaniu Prawa podniosło ich moralnie tak że gdy przyszedł Jezus była znaczna liczba tych, którzy Go przyjęli, a On ich. Stali się synami Bożymi przez spłodzenie z Ducha tak w czasie Zielonych Świąt jak i potem. Tacy stali się duchownym nasieniem Abrahama spłodzeni z Ducha św. Jezus jako Głowa, czyli pierwszy, drudzy zaś liczą się członkami Jego Ciała.

Izrael miał nadzieję mieć udział w królestwie Mesjasza jak objaśnia apostoł Paweł: „Czego Izrael szuka tego nie dostał; ale wybrani dostali.” Zasłepieni Izraelici dotąd są odrzuconymi, lecz nie na zawsze. Boskie błogosławieństwo powrócą do Izraela jak tylko Duchowny Izrael zostanie uzupełniony. — Rzym. 11: 25-34.

KRÓLESTWO NIEBIESKIE GWAŁT CIERPI.

Pytanie: Czego wybrani dostali? Co takiego wierni i prawdziwi Izraelici przez przyjęcie Jezusa i osiągnięcie błogosławieństw podczas zesłania Ducha św. otrzymali? Na to odpowiadamy, że stali się uczestnikami królestwa Chrystusowego, dziedzicami chwalebnej obietnicy uczynionej Abrahamowi i że przez to Królestwo wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Lecz trzeba zauważyć fakt, że z pomiędzy Izraela nie dała się wybrać dostateczna liczba potrzebna do uzupełnienia klasy mającą stanowić to Królestwo. Zatem w owym czasie ono nie mogło się jeszcze rozpocząć. Bóg te rzeczy przewidział i dlatego przez proroka przepowiedział, iż dla uzupełnienia tej klasy niektórzy z Pogan będą powołani. Cały wiek Ewangelji jest przeznaczony do powoływania klasy. „Wybranych”. Jeżeli nasze poglądy na te rzeczy są właściwe, to przeznaczona liczba wkrótce będzie zebrana, powołanie i wybór się skończy, a którzy okażą się godnymi, będą uwielbieni i rozpocznie się Chrystusowe panowanie Sprawiedliwości.

Lecz warto zwrócić tu uwagę, iż ta klasa przez cały ciąg wieku Ewangelji nie jest powoływana by królowała z Chrystusem, lecz żeby z Nim cierpiała. Jezus także to wyjaśnia, iż oni należą do rodziny królewskiej, ponieważ są namaszczeni Duchem świętym; należą do klasy królewskiej, ponieważ uznani są przez wielkiego króla, ale jeszcze nie weszli do chwały, aż dopiero przy pierwszym Zmartwychwstaniu. Jako napisano: „Wszyscy będziemy przemienieni”, ponieważ „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie może.” — 1 Kor. 15: 50, 51.

Chrystus Pan był w tem wszystkim Wzorem i Wodzem. Po tem, gdy się ofiarował i został namaszczone Duchem Świętym, był doświadczanym. Zanim usiadł na prawicy Majestatu na Wysokości i zanim doświadczył chwalebnej przemiany przy Zmartwychwstaniu był próbowanym, aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Podobnie się dzieje ze wszystkimi Jego naśladowcami. Potem, gdy się ofiarują, ich wierność musi być doświadczoną i dowiedzioną zanim mogą mieć z Nim udział w „Jego Zmartwychwstaniu.”

Rozwój ich charakteru dzieje się podczas, gdy Szatan jest Księciem świata tego i gdy Bóg dozwala, aby walczył przeciw nim tak, jak walczył przeciw ich Panu. Tym to jest zwiastowano: „Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.” Jak Chrystusowi, księżę tego świata zadawał cierpienia, tak czyni to Jego naśladowcom, bo „nie może być uczeń nad Mistrza, ani sługa nad Pana.” Dlatego takim daną jest obietnica: „Bądź wiernym, aż aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.” — Obj. 2: 10.

„ŚWIAT NIE ZNA NAS.”

Można zauważyć z łatwością, że wszyscy naśladowcy Chrystusa cierpieli i cierpią tak, jak cierpiał ich Wódz to jest dla sprawiedliwości. Prześladowcy Jezusa czynili zło wcale o tem nie wiedząc, a więc nie rozmyślnie, tak jak o tem wzmiankuje apostoł Piotr, gdy przemawiał do Żydów: iż oni uczynili to w nieświadomości, tak oni jak i ich książęta, bo gdyby wiedzieli nigdy by Pana chwały nie ukrzyżowali.

Ich ślepotą zostanie od nich odjęta i będą patrzeć na Tego, którego przebodli i będą płakać (Zach. 12: 10), wtedy Bóg wyleje na nich Ducha łaski i modlitw, przebaczy im, a doznane doświadczenia obróćą się w korzyść tym, którzy okażą się posłusznymi. Przez osmnaście stuleci Pismo św. mówi: „Świat nas nie zna, jako i Onego nie znał.” Ci, których Bóg powołuje, ogólnie biorąc nie są ludźmi wielkimi, ani wpływowymi, bądź w stanie duchownym jak i świeckim tak jak Jezus i apostołowie w swoim czasie. W każdym razie wie Pan kto jest Jego, chociaż rozrzuceni tu i tam, On był z nimi przygotowując ich przez ćwiczenie i polerowanie jako drogie kamienie, a przy wtórem przyjsciu Chrystusa uczyni ich swoją własnością i będą stanowić klasę królewską. „Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy.”

Spodziewamy się, iż wszyscy zgodzą się, iż tacy których Bóg tak starannie wybiera, ucząc i polerując ich w Szkole Chrystusowej, którzy byli wyćwiczeni i przeszli przez różne próby i doświadczenia obznajomieni ze złem, że tacy będą mogli być tą klasą ponad innych, którym panowanie nad ziemią może być powierzone bez najmniejszej obawy. Jedynie tacy, którzy okazali się wiernymi Bogu i sprawiedliwości znajdują się w królestwie Chrystusowym. Serm.—1916.

Różne Myśli i Zdania.

Dobry i zły zarówno chodzą za bliźnimi:
Jeden, żeby ich żywił, drugi, by żył nimi.

* * *

Kiedy gadasz a nie robisz,
Nic sobie nie przysposobisz;
Kto nie robi tylko gada
Ten jak w błoto — w biedę wpada.

DZIAŁ INFORMACYJNY. WAŻNE ODKRYCIE.

NA PÓLWYSPIE SYNAJSKIM, ZNALEZIONO
TABLICE KAMIENNE Z PISMEM MOJŻESZA.

Uczony niemiecki powiada, że Mojżesz przesłał je córce Faraona.

W dwadzieścia lat po odnalezieniu masywnych tablic kamiennych na półwyspie Synajskim, niemiecki egiptolog, prof. Grimme wystąpił z twierdzeniem, że tablice te zawierają list dziękczynny od Mojżesza do córki Faraona, która go znalazła w zaroślach rzecznym.

Niemieccy uczeni powiadają, że odcyfrowanie przez profesora Grimma napisu w starożytnej hebrajszczyźnie usuwa wszelkie wątpliwości co do historycznego pochodzenia Dziesięciorga Przykazań i jest jedną z największych zdobyczy badaczy pochodzenia ksiąg biblijnych.

Tablice o których mowa, znalezione zostały we wzgórzach, poczytywanych pierwotnie za górę Synaj, przez Flindera Petri, angielskiego archeologa, w roku 1905. Za ciężkie były, by je mógł zabrać z sobą, więc je sfotografował, zrobił odciski woskowe z napisów i następnie zagrzebał je w ziemi. Prof. Grimme jest pierwszym, który zdołał odcyfrować te napisy.

Ponieważ nie było żadnych dowodów ani hieroglificznych, ani pomników kamiennych, któreby wprost mówiły o Mojżeszu, stąd wielu krytyków biblii przypuszczało, że opowiadania biblijne są jedynie tylko wspaniałą poezją. Nauka wątpiła nawet w istnienie Góry Synaj i uzasadniała wątpliwości swe tem, że w owym czasie, kiedy istniał Mojżesz nie istniało jeszcze pismo hebrajskie, wobec czego nie mógł on Dekalogu napisać w języku hebrajskim.

Wątpliwości te różnych uczonych nie wywierały większego wrażenia, teraz zaś zostały w zupełności obalone przez odkrycie, jakiego dokonał w roku 1904 i 1905 angielski uczone Flinders Petrie. Mianowicie w czasie wyprawy do południowo-zachodniego Synaju odkrył pewną ilość tablic kamiennych, pokrytych dziwnymi znakami piśmiennymi. Flinders nie umiał pisma tego odcyfrować, kazał jednak tablice sfotografować, poczem zakopał je starannie i odjechał do Anglii, nie przeczuwając nawet, że dokonał odkrycia większego, niż niedawno lord Carnarvon, któremu udało się odsłonić z pod piasków grób Tutankhamena.

Dopiero w r. 1916 znalazł egiptolog angielski, Alan Gardinere, klucz do odcyfrowania całego szeregu znaków z owych tablic synajskich. Stwierdzili

mianowicie, że znaki te są literami głoskowymi fonetycznymi. Temsamem odkrycie Gardinera równa się w swem znaczeniu odcyfrowaniu w r. 1822 hieroglifów przez Champolljona.

Cały szereg uczonych zajął się tą sprawą i ustalił, że powstanie badanego pisma przypada na rok mniej więcej 1500 przed narodzeniem Chrystusa. Wynikałoby stąd, że pismo zgłoskowe jest o kilkaset lat starsze, niż przypuszczano, że starsze jest od fenickiego, że innemi słowy pismo hebrajskie jest matką wszystkich pism wogóle.

W dalszym ciągu przystąpiono do odcyfrowania treści. Uczeni doszli w toku swej pracy do wyników, przewyższających jeszcze odkrycie, dotyczące pierwszego pisma zgłoskowego. Z kilku słów odczytanych w języku żydowsko-hebrajskim wynika, że napisy na tablicach uczynione są w języku hebrajszczyzny biblijnej. Język ten wydał więc pierwsze pismo fonetyczne i Mojżesz miał możność opisanie po hebrajsku, czego odmawiała mu dotychczas nauka, podając skutkiem tego w wątpliwość samą — biblię.

Tablice te wykazują prócz imienia Józef trzykrotnie imię Manasse, nadto podwójnie nazwisko żony faraona Hiatschepsuty, która panowała od mniej więcej 1500 r. aż po rok 1479. Otóż na tablicach dziękuje Manasse Hiatschepsucie za to, że wyciągnęła go z Nilu.

Zachodzi pytanie, czy imię to Manasse identyczne jest z Mojżeszowem, nazwanym zresztą, jak wiadomo, Manassem w jednym miejscu tekstu biblijnego.

Trudno na podstawie uzyskanego obecnie materiału, składającego się z rysunków i fotografii stwierdzić, czy tak jest rzeczywiście? Należy jednak zważyć, że na jednym z napisów figuruje także nazwisko faraona Tuthmosisa III, który był następcą faraonki Hiatschepsuty, a której posągi o ile możności niszczył. W r. jednak 1479 miał Mojżesz, który według biblii wyprowadził żydów z Egiptu w 1479 roku, a więc na 480 lat przed budowa świątyni Jerozolimskiej w sam raz lat 80, tj. tyle, ile przypisuje mu Stary Testament w tym czasie.

Jest obowiązkiem świata cywilizowanego zbadanie tych niesłychanie ważnych dla rozwoju całej ludzkości zagadek, wysłanie ekspedycji na Synaj, gdzie kryje się niejedna jeszcze, być może tajemnica, która przyczyni się do wyświecenia z jednej strony powstania pierwszego pisma literowego, a z drugiej naukowo potwierdzi prawdy, objawione w Starym Testamencie.

Echo z Konwencji „ODPOWIEDŹ ŁAGODNA w *South Bend, Ind.* UŚMIERZA GNIEW.”

Na konwencję jaka się odbyła w dniach 3, 4 i 5 Lipca b. r. zjechali się licznie przedstawiciele wszystkich zachodnich Zborów. Przewodniczącym był brat Stahn. Nastrój ducha był uroczysty i wszyscy czuli się zadowolonymi z otrzymanych błogosławieństw podczas trzydniowych sesji.

Głównym zarysem tego zjazdu były debaty nad wnioskiem zrobionym przez braci w Detroit i zawiadomieniem rozesłanem po Zborach względem porozumienia się braci co do wspólnego działania w pracy Pańskiej. Aby w tej sprawie można się lepiej porozumieć podaną była myśl, ażeby przedstawiciele Zborów tak ze Zachodnich Stanów, jak i Wschodnich mogli się zjechać i o tych rzeczach pomówić.

Przedstawiciele zachodnich Zborów na tej konwencji zastanawiając się nad tym wnioskiem przyszli do przeświadczenia że myśl podana przez braci w Detroit aczkolwiek dobra i praktyczna to jednak z powodu pociągających za sobą kosztów okazała się na razie trudną do przeprowadzenia a w skutek tego musiała być zaniechana.

Druga z rzędu sprawa była prowadzenie pracy Pańskiej w Polsce. Na przedstawienie brata Sokółowskiego o warunkach i potrzebie jaka się okazuje obecnie w Polsce bracia debatujący przyszli do przekonania ażeby bracia tu w Ameryce z powodu wyłaniającego się zainteresowania w innych dzielnicach mogli współdziałać z tamtejszymi braćmi, co też jednogłośnie zostało uchwalone, ażeby bracia w Chicago, którzy podjęli inicjatywę prowadzenia pracy Pańskiej w Polsce jak również w innych dzielnicach gdzie okazuje się zainteresowanie prowadzili w dalszym ciągu podjętą pracę, i żeby przez łamy Straży zawiadomić braci tak w Polsce jak i w innych dzielnicach ażeby w sprawach odnoszących się do prenumeraty i wysyłki Straży odnosili się do Wydawnictwa Straży w Detroit, zaś w sprawach odnoszących się do pracy Pańskiej w Polsce, lub z różnymi żądaniami i pytaniami wprost do sekretarza: R. H. Oleszyński, 14830 Harvey, Ill., Stany Zjed. Pół. Ameryki. Również bracia w Ameryce są proszeni, ażeby wszelkie odezwy, prośby i żądania jakie otrzymują od braci z Polski raczyli również skierować pod wyżej wskazany adres, a wszelkie prośby i żądania będą wzięte pod rozwagę i zostaną uwzględnione jeżeli na to będą zasługiwały. W ten sposób uniknie się wiele nieporozumień i nadużyć.

Uchwalono i to, ażeby bracia w Detroit raczyli zawiadomić Zbory na Wschodzie o przebiegu rokowań i zapadłej decyzji w rzeczach odnoszących się do podjętej przez nich inicjatywy.

Wielu sprowadziło na siebie i innych niepożądane doświadczenia, przez zaniedbywanie rady Pańskiej, która mówi: „Odpowiedź łagodna uśmierza gniew.” (Przyp. 15: 1.) Czy nie możemy widzieć tego, że cały świat mógłby się cieszyć pokojem, gdyby stosował się do tej Boskiej nauki? Wiele państwowych nieporozumień, czy to wewnętrznych czy też zewnętrznych pochodziło stąd, że panujący zapomnieli przestrzegać zasady „odpowiedź łagodna uśmierza gniew.” Wszyscy ludzie, bez względu na ich pochodzenie lub stanowisko powinni stosować się do niej, a unikną licznych nieprzyjemności i zjedną sobie wiele przyjaciół. Zastanówmyż się nad logiką tej maksymy:

1) Jest to dobrą rzeczą dla wszystkich, czy to dla chrześcijan lub ludzi światowych nauczyć się odpowiadać łagodnie, nawet w okolicznościach, które by pobudzały do gniewu. Ludzie w interesie i handlu zbadali to jako rzecz potrzebną i przebiegłą, która stała się dla nich zwyczajem, wyrafinowanym dla zysku. Ktokolwiek między nimi zaniedbuje tej reguły, uważany jest za nierozsądnego.

2) Widzimy, że u ludzi światowych łagodność jest tylko powierzchowną i często hipokryzją, lecz łagodność prawdziwa powinna jeszcze więcej obfitować w dziecku Bożem, splodzonym nowym umysłem. Ono nie powinno jedynie używać tej dorady na to, aby z niej mieć materialne zyski, ale to powinna być owocem Ducha Świętego, czyli usposobieniem, które nim ma kierować jako „Nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie.”

Jakokolwiek inna odpowiedź oprócz „odpowiedzi łagodnej” sprzeciwia się Duchowi świętemu miłości, cichości, grzeczności, cierpliwości i miłości braterskiej. Jeżeli prawda ma być głoszona, i pod niektórymi okolicznościami rozmaicie, a nawet energicznie opowiadana, to ona tem więcej powinna być przedstawiona z łagodnością o ile możebne. Taką widocznie jest myśl Apostoła: „Mówcie prawdę w miłości.”

Nigdzie ta dorada nie jest więcej pożyteczną, jak w życiu domowem. Niegrzeczne, nieszlachetne i twarde słowa i uczynki są świadectwem, że nie jesteśmy w harmonji z naszym wyznaniem, jako dzieci Boże splodzone z Ducha świętego. Dla tego chrześcijanin powinien przestrzegać tego napomnienia: „Wszelka gorzkość, zapalczliwość, gniew i wrzask niech będzie odjęte od was”, a w miejsce tego przyobleczcie się w owoce i ozdoby Ducha Miłości.